Roger Carswell

Pytania o wiarę

LOGOS MEDIA

Plik jest zabezpieczony znakiem wodnym

Pytania o wiarę

Roger Carswell

Pytania o wiarę

Text taken in part and used with permission from:
Grill a Christian: Answers to tough questions about Christianity, God and the Bible

Copyright © 2012 Roger Carswell

Copyright for the Polish edition © 2012 **LOGOS** MEDIA

Tłumaczenie: Jarosław Jankowski, Irena Kanicka (pytania: 4, 5, 8, 12, 25, 26)

Redakcja: Jarosław Jankowski

Konwersja ebooka i redakcja techniczna: Zbigniew Szalbot

Cytaty z Pisma Świętego:
Biblia © Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2005

Wydawca: **LOGOS** MEDIA

EPUB: ISBN 978-83-63837-24-2
MOBI: ISBN 978-83-63837-25-9

Patronat:
Jezus.pl

Spis treści

Strona redakcyjna
Wstęp
1. Kto stworzył Boga?
2. Skąd wiemy, czy Bóg istnieje?
3. Jaki jest Bóg?
4. Jak to możliwe, że Bóg miłości jest także Bogiem sędzią?
5. Dlaczego miałbym wierzyć Biblii?
6. Czy można wierzyć we wszystko, o czym mówi Biblia?
7. Czy Biblia nie jest pełna sprzeczności?
8. Dlaczego miałbym wierzyć relacjom spisanym wiele lat po opisywanych wydarzeniach?
9. Czy nauka nie podważa Biblii?
10. Jakie jest główne przesłanie Biblii?
11. Dlaczego Jezus zmarł na krzyżu?
12. Czy zmartwychwstanie Jezusa nie było mistyfikacją?
    A. Uczniowie wykradli ciało
    B. Przywódcy żydowscy wykradli ciało
    C. Pogrążone w rozpaczy kobiety pomyliły grób
    D. Jezus nie umarł, tylko zemdlał
13. Czym jest grzech?
14. Dlaczego Bóg nie usunie problemów?
    A. Czy świat zawsze był miejscem cierpienia?
    B. Czy cierpiąc człowiek ponosi karę za zło, którego się dopuścił?
    C. Czy cierpienie nie ma sensu?
    D. Czy to możliwe, że kataklizmy są Bożą karą za grzechy?
    E. Dlaczego Jezus musiał cierpieć?
    F. Czy kiedykolwiek nastanie sprawiedliwość?
    G. Dlaczego jedni ludzie cierpią, a inni nie doświadczają żadnych problemów?
    H. Dlaczego niektórzy ludzie bezkarnie czynią zło?

I. Czy świat zawsze będzie miejscem cierpienia?
J. Jaka powinna być nasza reakcja na cierpienie?
15. Czy chrześcijaństwo nie jest kulą, którą podpierają się słabi?
16. Czy wszystkie religie prowadzą do Boga?
17. Czy religia nie jest kwestią osobistych preferencji? Czy szczerość nie jest najważniejsza?
18. Czy istnieje reinkarnacja?
19. Czy dobrzy trafiają do nieba, a źli do piekła?
20. Jak Bóg, który jest miłością, może posłać ludzi do piekła?
21. A co z tymi, którzy nie słyszeli Ewangelii?
22. Jak skończy się ten świat?
23. Czy można być chrześcijaninem i nie chodzić do kościoła?
24. Czy uczciwe życie nie wystarczy?
25. Czy chrześcijaństwo nie odbiera wolności?
26. Jak mogę zostać chrześcijaninem?
Polecane publikacje

Wstęp

Podróżuję po Wielkiej Brytanii i po świecie, mówiąc ludziom o Jezusie. Podczas tych podróży zauważyłem, że jeśli chodzi o chrześcijaństwo, Biblię i Jezusa, słuchacze – niezależnie od miejsca – zadają te same pytania. Profesor na uniwersytecie i pijak w bramie pytają dokładnie o to samo. Zastanawiałem się nawet, czy profesor z uniwersytetu i pijak spod bramy nie są czasem tą samą osobą, tyle że spotkaną w innym dniu tygodnia.

Odpowiadanie na pytanie może być trudne, ale zadanie dobrego pytania wcale nie jest prostsze. W książce tej znajdziesz dobre, szczere pytania, które zadano mi w ostatnich latach. Źródłem moich odpowiedzi jest Biblia. Dlaczego opieram się właśnie na Biblii? Wyjaśniam to, odpowiadając na niektóre z pytań zawartych w tej książce.

Starałem się odpowiadać w zwięzły sposób. W przypadku niektórych pytań spodziewam się jednak, że osobom zadającym je zależy na bardziej wyczerpującej odpowiedzi, dlatego odpowiedziałem bardziej szczegółowo. Zakładam, że ta książka nie będzie czytana od początku do końca, ale że Czytelnicy będą wybierać interesujące ich tematy. To dlatego niektóre myśli zostały powtórzone w kilku różnych pytaniach.

Bóg nie ukrywa się! On chce, abyś Go znalazł. Zadawanie pytań dotyczących Boga oraz Jego istoty jest dobrą rzeczą. Mam nadzieję, że ta książka pomoże Ci poznać Boga. Biblia mówi, że każdy, kto z całego serca Go szuka, znajdzie Go.

Moje podziękowania kieruję do Jean Smith z Leicester, Ossie Ross z Long Crendon oraz Jonathana Carswell'a z Lancashire. Ich komentarze i uwagi bardzo pomogły mi w pracy nad tą książką.

1. Kto stworzył Boga?

Nikt nie oczekuje, że pies połączy się z internetem i będzie czytał serwis informacyjny. Nie dlatego, że informacji z serwisu nie da się zrozumieć, ale dlatego, że przekracza to możliwości psa. Podobnie jest z Bogiem – przekracza On nasze ludzie możliwości i nie jesteśmy w stanie w pełni Go zrozumieć. Nie możemy umieścić Go w laboratorium i poddać testom.

Bóg stworzył mężczyzn i kobiety na swoje podobieństwo. W rezultacie, potrafimy kochać, myśleć, wnioskować i cieszyć się przyjaźnią. Jesteśmy Jego dziełem, nie powinniśmy więc wpadać w pułapkę myślenia o Nim przez pryzmat naszych własnych wyobrażeń.

My jesteśmy ograniczeni, Bóg jest nieskończony i nieograniczony przestrzenią oraz czasem. My urodziliśmy się i pewnego dnia umrzemy, Bóg zaś nie ma początku i końca. Nie został stworzony przez kogoś lub przez coś. Nasz umysł nie potrafi tego ogarnąć, podobnie jak nie jesteśmy w stanie zrozumieć tego, że gwiazdy są niepoliczalne a nasze ciała składają się z miliardów komórek. Wszystko, co znamy, rozpoczyna się i kończy, ale Bóg nie ma początku i nie będzie miał końca.

Biblia mówi, że Bóg to „Król królów, Pan panów, jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej, którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; jemu niech będzie cześć i moc wieczna” (1 Tym. 6:15-16). Gdybyśmy byli w stanie w pełni Go zrozumieć, to albo On nie byłby Bogiem, albo my nie bylibyśmy ludźmi.

Istnieje pokusa, aby zredukować Wszechmocnego Boga do poziomu czegoś, co jesteśmy w stanie pojąć. To sedno bałwochwalstwa. To tworzenie boga na nasze własne podobieństwo – boga, nad którym będziemy mogli jakoś zapanować. Jeśli myślimy, że Bóg miał początek, to zakładamy, że jest istotą podobną do nas. Ale On jest większy od wszystkiego, co stworzył.

2. Skąd wiemy, czy Bóg istnieje?

Odpowiedź na to pytanie wpływa na całe nasze życie. Jako chrześcijanie wierzymy, że Bóg objawił się nam na wiele sposobów. Dzięki Bożemu objawieniu możemy dowiedzieć się o Bogu wszystkiego, co jest nam potrzebne.

Jedna z ksiąg Biblii została napisana w celu wyjaśnienia chrześcijańskiego przesłania. Można ją znaleźć w Nowym Testamencie (który jest częścią Biblii). Nazywa się List do Rzymian. Na początku tej księgi czytamy: „To, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił. Bo niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż nic nie mają na swoją obronę” (Rzym. 1:19-20).

Cały świat wyraża wielkość Boga. Każdy projektant zostawia swój ślad na tworzonym przez siebie dziele. Tak samo jest z Bogiem. Niezależnie od tego, czy spojrzysz na złożoność ludzkiego ciała, na najdrobniejszą molekułę, na największą górę, czy na najmniejszą komórkę, każde z tych dzieł wymaga twórcy. Stworzenie potrzebuje stworzyciela.

Historia świata wydaje się kształtować w określony sposób – ma kierunek i cel. Patrząc na wszystkie światowe religie, zauważymy, że każda poszukuje Boga i wyraża potrzebę modlitwy. Prowadzi to do konkluzji, że istoty ludzkie mają wewnętrzną świadomość istnienia Kogoś, komu powinny okazywać posłuszeństwo. Niepokojąc się popularnością spirytyzmu, jogi, zen, chiromancji i podobnych filozofii, nie sposób nie zauważyć, że wszystkie one wyrażają odwieczną tęsknotę za Bogiem, charakteryzującą nas ludzi.

Jest w nas coś, co wskazuje na Boga. Generalnie, ludzie posiadają poczucie moralności. Od dzieciństwa dostrzegamy różnicę między dobrem a złem. Skąd się o niej dowiadujemy? Jest to nie tylko wpływ społeczeństwa, ale także część naszej natury. Biblia naucza, że Bóg obdarzył nas sumieniem. Jest ono jakby Jego pieczęcią, pozostawioną w naszych sercach. Niezwykłe jest to, że w obliczu problemów, w naturalny sposób zaczynamy wołać o pomoc do Boga. Sir Winston Churchill żartował: „Jeszcze nigdy nie widziałem ateisty w łodzi ratunkowej".

Pytanie, które warto zadać, brzmi: Czy naprawdę, w głębi Twojego serca, wierzysz, że jesteś dziełem przypadku? Jeśli tak, jaką wartość ma życie? Dlaczego kochamy życie i jesteśmy do niego tak przywiązani? Te głębokie pytania pokazują, że jesteśmy czymś więcej niż zlepkiem pierwiastków chemicznych pokrytym skórą; pokazują, że istnieje Bóg, który dał nam życie i stworzył nas w określonym celu.

To prawda, nie ma naukowego wzoru pozwalającego udowodnić istnienie Boga, ale mnóstwo dowodów znajdziemy wokół nas. Nie możemy przejść obok nich obojętnie.

Jezus twierdził, że jest Bogiem. Warto zastanowić się nad tym i osobiście sprawdzić, czy Jego stwierdzenia były uzasadnione – szczególnie to, mówiące, że jest drogą do Boga.

3. Jaki jest Bóg?

O Bogu możemy wiedzieć to, co On sam nam objawił. Biblia twierdzi, że jest spisanym objawieniem od Boga. Czytamy w niej, że istnieje tylko jeden Bóg, w trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. „Bóg jest duchem” (Jan 4:24) – nie można Go dotknąć lub zobaczyć. W Jezusie Chrystusie „stał się ciałem i zamieszkał wśród nas” (Jan 1:14).

Mimo popularnych karykatur, wiemy, że Bóg nie jest dżinem, który pojawia się, gdy ktoś potrze lampę Alladyna. Nie jest też Świętym Mikołajem, ani staruszkiem, który siedzi na chmurze. Bóg nie jest człowiekiem – Jego myśli przewyższają nasze. Anzelm, średniowieczny filozof, powiedział: „Bóg jest większy od rzeczy, których nie możemy pojąć”.

Biblia mówi, że Bóg jest Stwórcą. Czytamy w niej, że to On stworzył świat i uczynił wszystko, co istnieje. Wszystko, co stworzył, było doskonałe.

Każdy z nas był kiedyś czymś zaskoczony. Usłyszeliśmy wiadomość lub dostaliśmy list, który nas zaskoczył. Było to coś nieoczekiwanego – coś, czego się nie spodziewaliśmy. Bóg nigdy nie miał tego typu doświadczenia. Nigdy nie zawołał: „Tego się nie spodziewałem!”. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są w ręku Boga i On ma wszystko pod kontrolą. Ludzie spędzili miliardy godzin próbując zrozumieć prawa rządzące światem, a Bóg stworzył je wszystkie i zna je.

Bóg nie tylko jest Stwórcą, ale jest także wszechmocny. Nigdy się nie męczy, nie nuży, nie dekoncentruje się. Jego

moc jest nieskończona i nigdy się nie wyczerpuje. Bóg jest wszechobecny – jest wszędzie, nie można więc uciec przed Jego obecnością. Jest także wszechwiedzący i niezmienny, dlatego jest w pełni godny zaufania. On nie ulega nastrojom i chwilowym impulsom. Jest wieczny – nie ma początku i końca. Jest ponad czasem.

Bóg jest doskonale czysty i święty. Bardziej święty niż możemy to sobie wyobrazić. Jest tak święty, że nie może nawet patrzeć na grzech. Jego świętość oznacza, że nie tylko nie popełnił grzechu, ale że nie może zgrzeszyć. Z powodu naszej grzeszności, w naturalny sposób nigdy nie bylibyśmy w stanie zbliżyć się do Boga.

Bóg jest doskonale sprawiedliwy. Musi ukarać grzech. Nie może po prostu zamieść naszego grzechu pod dywan lub schować gdzieś, jak to robią chłopcy sprzątający pokój.

Gdybym włamał się do twojego domu i został złapany przez policję, nie puściliby mnie do domu, mówiąc tylko: „Jesteś niegrzeczny. Nie rób tego więcej”. Nie byłoby to ani fair, ani sprawiedliwe. To, że większość z nas uznaje, iż przestępstwa powinny być karane, jest – de facto – odbiciem prawdy o Bogu, który jako sprawiedliwy sędzia musi rozprawić się z naszym grzechem i buntem. Bogu obca jest wszelka niesprawiedliwość.

Prawda ta może wydawać się przytłaczająca dla grzesznych ludzi (czyli – zgodnie z tym, co mówi Biblia – dla wszystkich nas), istnieje jednak także dobra wiadomość. Bóg jest nieskończoną sprawiedliwością, ale jest też nieskończoną miłością. Poprzez Jezusa (Boga w ludzkim ciele) sprawił, że możemy doświadczyć przebaczenia. Boża sprawiedliwość i miłość spotkały się w krzyżu, na którym zmarł Jezus. Boża miłość znalazła swój wyraz w śmierci Jezusa za nas. Został

On potępiony za nasze grzechy, abyśmy mogli doświadczyć przebaczenia i uniewinnienia w Bożych oczach. Bóg mówi w Biblii: „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna” (Iz. 1:18).

W swoich sądach – podobnie jak w działaniach, myślach czy nakazach – Bóg jest konsekwentny, dlatego nie może przeczyć samemu sobie. Nie może też działać w sposób, który byłby niezgodny z Jego charakterem. Nie może grzeszyć.

Bóg wzbudza respekt, ale ty i ja możemy Go poznać, On zaś – poprzez swojego Ducha Świętego – może w nas zamieszkać i być z nami na zawsze.

4. Jak to możliwe, że Bóg miłości jest także Bogiem sędzią?

To, że Bóg jest sędzią, jest wyrazem Jego miłości. Często jesteśmy skłonni myśleć, że miłość jest po prostu pewnym miłym stanem emocjonalnym lub ciepłym uczuciem wobec kogoś. Jednakże prawdziwa miłość jest czymś więcej. Najpełniej objawia się ona w Bogu. Jego miłość jest czysta i doskonała. On troszczy się o nas. Nasz los nie jest Mu obojętny. On sprzeciwia się wszystkiemu, co godzi w Jego cudowne dzieło stworzenia.

Jaki ojciec pozostawałby obojętny, gdyby ktoś zaatakował jego córkę? Normalne byłoby raczej to, że byłby wzburzony! I słusznie. To nie tylko naturalne, ale także właściwe, pragnąć, aby sprawiedliwości stało się za dość. Bóg nie pozwala, aby mordercy pozostawali bezkarni. On karze każdą niegodziwość.

Brak kary za popełnione zło jest niemoralny. Wyobraź sobie sędziego mającego przed sobą dowody obciążające mężczyznę, który napastował dziewczynę. Gdyby sędzia wstał i powiedział, że jest człowiekiem pełnym miłości i dlatego nie ukarze przestępcy, byłby haniebnie niesprawiedliwy. Złe czyny powinny zostać ukarane.

Bóg musi ukarać nasz grzech. Dlatego właśnie Jezus przyszedł na ziemię i umarł, biorąc na siebie nasze winy. Mógł to uczynić, ponieważ jest Bogiem i to przeciw Niemu zawiniliśmy. Pewnego dnia wszyscy staniemy przed Stwórcą i będziemy musieli zdać sprawę z naszego życia. Biblia

mówi: „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 6:23).

5. Dlaczego miałbym wierzyć Biblii?

Zanim zacząłem czytać Biblię, nie byłem pewien, czy jest ona wiarygodna. Wcześniej oczywiście słyszałem, jak czytano ją w kościele. Jednak dopiero wtedy, gdy zacząłem czytać sam dla siebie, poznałem prawdę w niej zawartą. Rozpocząłem od Ewangelii Jana, która jest opisem życia Jezusa. Gdy ją czytałem, zrozumiałem, że mówi w niej do mnie sam Bóg. To było tak, jakby Jezus wyszedł z kart księgi i osobiście mi się przedstawił.

Biblia jest zbiorem sześćdziesięciu sześciu ksiąg, zawartych w dwóch częściach – Starym i Nowym Testamencie. Była pisana w ciągu 1550 lat przez 40 różnych autorów wywodzących się z różnych środowisk i znajdujących się w rozmaitych okolicznościach życiowych. Księgi Biblii – pomimo wielkiej różnorodności i długiego czasu, w którym powstawały – stanowią logiczną, a zarazem harmonijną całość. Autorzy biblijni podejmują przede wszystkim temat ludzkiego grzechu i upadku. Pokazują Bożą drogę ratunku w Jezusie. Jezus przyniósł przebaczenie grzechów a tym, którzy Mu zaufają, Duch Święty daje nowe życie.

Trudno sobie wyobrazić, by dziś możliwe było połączenie w całość książek czterdziestu różnych autorów, którzy pisali od 500 roku naszej ery do teraz. Jakże odmienne byłyby ich idee, jak wiele wynikłoby sprzeczności! Natomiast temat i przesłanie ksiąg biblijnych są spójne oraz wolne od rozbieżności.

Pierwszą część Biblii stanowi Stary Testament, który jest oczekiwaniem na przyjście Jezusa. Nowy Testament opisuje przybycie Jezusa na ziemię pod postacią człowieka, Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie, a także Jego dalszy wpływ na ludzi i ostateczne, przyszłe panowanie na ziemi.

Stary Testament niejednokrotnie przewiduje – bardzo szczegółowo i konkretnie – przyszłe wydarzenia, których wypełnienie widzimy potem w Nowym Testamencie. I nie są to jakieś mętne wypowiedzi, podobne do wróżb. Są to bardzo precyzyjne proroctwa, które w Nowym Testamencie zamieniają się w rzeczywistość.

Około 300 r. p.n.e. zaczęto dokonywać egzekucji przez ukrzyżowanie. Jednakże około 700 r. p.n.e. prorok Izajasz, a przed nim, około 1000 r. p.n.e. król Dawid, opisali śmierć przez ukrzyżowanie Tego, który miał przyjść. Dla każdego, kto zna historię Jezusa, jasne jest, że są to proroctwa dotyczące Jego śmierci. Nie tylko mówią o tym, w jaki sposób On umrze, ale także opisują okoliczności tego wydarzenia. Zapowiadają, że o Jego szatę będą rzucane losy; że zostanie sprzedany za 30 srebrników; że w sile wieku zginie haniebną śmiercią; że zostanie ukrzyżowany między złoczyńcami; że będzie pochowany w grobowcu bogatego człowieka; że Jego ręce, stopy i bok zostaną przebite, ale żadna Jego kość nie zostanie złamana; że weźmie na siebie grzech całego świata i że trzeciego dnia powstanie z grobu.

Te proroctwa są tak szczegółowe i jest ich tak wiele, że nie wchodzi w rachubę zbieg okoliczności. Bóg nie pozostawia miejsca na przypadek. On nad wszystkim panuje, nawet nad czasem. Mógł więc, poprzez Biblię, powiedzieć, co się

stanie w przyszłości. Tylko Bóg widzi przyszłość i tylko On niezwykle trafnie opisuje przyszłe wydarzenia.

Biblia ma Boży autorytet – jej strony są pełne Bożej obecności. Abraham Lincoln powiedział: „Wierzę, że Biblia jest najlepszym prezentem, jaki Bóg dał człowiekowi. Całe dobro, które pochodzi od Zbawiciela świata, zostało nam objawione właśnie w tej Księdze”.

6. Czy można wierzyć we wszystko, o czym mówi Biblia?

W Biblii znajdziesz przenośnie, symbole, listy, opowiadania, dialogi, księgi historyczne, a nawet słowa wypowiedziane przez szatana oraz ludzi sprzeciwiających się Bogu. Mimo całej tej różnorodności, Biblia jest natchniona przez Boga i pożyteczna do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy i do wychowywania w sprawiedliwości.

Księgi historyczne są zapisem minionych zdarzeń – niekiedy dobrych, częściej złych. Księgi poetyckie pisane są językiem liryki – obecne w nich metafory nie są przeznaczone do odczytywania w sposób literalny.

Najlepiej jest pozwolić Biblii mówić za siebie, przyjmując najbardziej oczywistą, naturalną interpretację. Takie podejście sprawia, że czytelnik odnosi błogosławieństwo z lektury Bożego Słowa. Czytanie Biblii prowadzi do wiary w nią. Jest w tym coś niesamowitego. Bóg przemawia do nas przez swoje Słowo, i gdy zaczynamy je czytać, dowiadujemy się więcej o Nim oraz o sobie i odkrywamy, jak ważna jest nasza więź z Bogiem.

7. Czy Biblia nie jest pełna sprzeczności?

Kiedyś pewien słuchacz zadzwonił do audycji radiowej poświęconej Biblii i zapytał: „Czy Biblia nie zaprzecza samej sobie?”. Gospodarz programu, poprosił dzwoniącego o konkretny przykład. Ten jednak nie był w stanie go podać. Po chwili przerwano połączenie, aby nie marnować czasu…

Zostałem chrześcijaninem w wieku 15 lat i od tego czasu regularnie czytam Biblię. Przeczytałem ją już wiele razy i nigdy nie znalazłem w niej żadnej sprzeczności. Jej nauki są jak dobrze pasujące do siebie elementy układanki.

„Oko za oko” (2 Mojż. 21:24) i „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi” (Mat. 5:39) to często podawany przykład sprzeczności. W rzeczywistości oba nakazy są właściwe. Pierwsze polecenie to nakaz dla narodu Izraela, który został zobowiązany do tego, aby przestrzegać prawa i zapewniać porządek, przez stosowanie kar współmiernych do przestępstwa. Nakaz ten miał powstrzymać ich przed wymierzaniem kar zbyt surowych lub zbyt łagodnych.

Mówiąc o nadstawianiu drugiego policzka, Jezus nie zwracał się do narodu, ale do pojedynczych osób, takich jak ty i ja. Przestrzegał przed samowolnym wymierzaniem sprawiedliwości i szukaniem rewanżu. Pokazał, że powinniśmy być cierpliwi. Nadstawiając drugi policzek, postępujemy według Bożych zasad i pokazujemy innym, jak dobry jest Bóg. Nadstawianie drugiego policzka nie jest

sprawą łatwą, ale – czyniąc to – uznajemy, że to władza ma dany przez Boga autorytet do egzekwowania prawa.

Jeśli wyrwiemy z kontekstu jedno z tych poleceń, może wydawać się, że Biblia zaprzecza samej sobie, ale takie podejście będzie nieuczciwe i błędne. Biblia to zbyt poważna sprawa, aby w ten sposób manipulować jej treścią. Zachęcam cię, abyś postąpił inaczej niż wspomniany słuchacz audycji radiowej i byś sam zaczął czytać Biblię.

8. Dlaczego miałbym wierzyć relacjom spisanym wiele lat po opisywanych wydarzeniach?

Łukasz rozpoczyna swą relację słowami: „Skoro już wielu podjęło się sporządzenia opisu wydarzeń, które wśród nas się dokonały, jak nam to przekazali naoczni od samego początku świadkowie i słudzy Słowa, postanowiłem i ja, który wszystko od początku przebadałem, dokładnie kolejno ci to opisać, dostojny Teofilu, abyś upewnił się w prawdziwości nauki, jaką odebrałeś” (Łuk. 1:1-4).

Pomimo zarzutów, że Nowy Testament jest pełen sprzeczności, jest on unikatowym dokumentem historycznym. Skąd czerpiemy wiedzę na temat innych faktów historycznych, na przykład dotyczących Juliusza Cezara? Dowiadujemy się o nich dzięki dokumentom, takim jak dowody archeologiczne i pośrednie. Nowotestamentowa Ewangelia jest zbiorem dokumentów historycznych.

Po pierwsze, pisarze zdawali sobie sprawę z historycznego charakteru swoich ksiąg. Zwróć uwagę na to, jak charakteryzowali otoczenie, notowali nazwy miejsc, oznaczali pory dnia i roku. I w jaki sposób pisali o wysokich urzędnikach rzymskich i dostojnikach żydowskich, oraz jak opisywali święta. To nie wyobraźnia podyktowała im te słowa. Dokumenty Nowego Testamentu są zgodne z tym, co wiemy ze źródeł historycznych tamtych czasów.

Po drugie, wszystkie dokumenty zostały spisane przed 90 rokiem n.e. dzięki żywej pamięci o zdarzeniach, które miały miejsce. Archeolog W.F. Bright, stwierdził: „Ten okres jest

zbyt krótki, aby mógł doprowadzić do istotnego zafałszowania faktów”. Pamiętajmy też, że w tamtych czasach powszechne było dosłowne zapisywanie zdań z pamięci. Była to znana w ówczesnym świecie metoda edukacyjna. Wydarzenia z życia Jezusa i Jego nauki mogły być z łatwością zapamiętane i zapisane.

Po trzecie, spójrzmy na autorów. Byli oni ludźmi, którzy albo osobiście znali Jezusa, albo opierali się na relacjach naocznych świadków Jego życia. Niektórzy z pisarzy Nowego Testamentu zginęli za wiarę w Jezusa, o którym pisali. Czy stojąc w obliczu śmierci nie wycofaliby się z tego, co wcześniej napisali?

A może rzeczywisty problem ludzi odrzucających historyczność Nowego Testamentu jest inny? Może polega na tym, że gdyby ją uznali, musieliby przyjąć także to, czego nauczał Jezus?

9. Czy nauka nie podważa Biblii?

W ostatnich latach wielu ludzi doszło do przekonania, że nauka i Bóg wzajemnie się wykluczają, a wiara w Boga to starodawny folklor. Pogląd ten jest jednak całkowicie błędny i nie znajduje oparcia w faktach. Jest zwykłym mitem. Historia pokazuje, że nauka i wiara w Boga idą w parze.

Po pierwsze, wielu ojców współczesnej nauki – Galileusz, Newton, Faraday, Bacon, Kepler i wielu innych – było ludźmi wierzącymi w Boga.

Biblia naucza, że Bóg jest Bogiem porządku i że jest racjonalny. Cechy te, w naturalny sposób, można dostrzec także w Jego stworzeniu. Człowiek może badać prawa przyrody i analizować porządek świata. Oczywiście niektórych aspektów stworzenia nie można zbadać i zmierzyć za pomocą naukowych narzędzi. Należą do nich piękno świata oraz jego zdolność do inspirowania i zadziwiania ludzi. Wiele mówią one o Stwórcy świata, który jest kimś więcej niż tylko doskonałym inżynierem!

Problem polega na tym, że przyznaliśmy naukowcom atrybut nieomylności. Prawdziwego naukowca można jednak poznać po świadomości swojej niewiedzy. Jan Kepler, który odkrył, że orbity planet są elipsami, stwierdził: „Boże, myślę Twoimi myślami – idąc Twoim śladem”. Izaak Newton powiedział: „Nie wiem, kim mogę wydawać się światu, sobie samemu wydaję się jednak być chłopcem bawiącym się nad brzegiem morza, cieszącym się znalezionym co jakiś

czas gładkim kamykiem lub ładną muszelką, podczas gdy przede mną rozciąga się cały nieodkryty ocean wiedzy”. Wynalazca Tomasz Edison stwierdził kiedyś: „Nie mam nawet milionowej części procenta wiedzy na jakikolwiek temat”.

Edward Jenner, który odkrył dobroczynne działanie szczepień ochronnych, powiedział: „Nie dziwi mnie to, że ludzie są mi wdzięczni, zadziwia mnie jednak to, że nie są wdzięczni Bogu za to, że posłużył się mną, aby dać im coś dobrego”.

Naukowcy nie są w stanie wyjaśnić źródła życzliwości, miłości, piękna, przyjaźni i sprawiedliwości. Nie mogą powiedzieć, dokąd zmierzamy, ani dlaczego wszyscy ludzie mają duchowy wymiar i odczuwają pragnienie oddawania czci Istocie Wyższej.

Drugim mitem jest przekonanie, że chrześcijanie bagatelizują naukę. Prawda jest inna. Chrześcijanie wierzą, iż nauka jest czymś wartościowym. Wyjaśnia ona wiele rzeczy dotyczących naszego świata, pomaga również w rozwoju medycyny, przyczynia się do postępu technologicznego i umożliwia dalsze odkrycia. Biblia mówi, że mamy być dobrymi zarządcami świata. Aby móc realizować ten nakaz, musimy poznawać świat.

Gdzie więc leży problem? Jego przyczyną jest to, że Bóg zbyt często był wykorzystywany do wyjaśniania rzeczy niewytłumaczalnych. Zapełniano nim luki w naszym poznaniu. Dopóki nie jesteśmy w stanie zapanować nad takimi zjawiskami jak pogoda, nazywamy je działaniem Boga, gdy jednak nauka zaczyna wyjaśniać ich istotę, znika potrzeba Boga. Jest to jednak błędne rozumowanie. To, że jesteśmy w stanie zrozumieć, jak coś działa, nie znaczy, że

Ten, który stworzył i umożliwia dane działanie, nie jest już potrzebny.

Wyobraź sobie, że idąc ulicą znajdujesz zegarek. Nie masz pojęcia, jak on funkcjonuje, dlatego jesteś w stanie uwierzyć, że ktoś go skonstruował. Co się jednak stanie, gdy stopniowo zaczniesz rozumieć, jak działa jego mechanizm? Czy dojdziesz do wniosku, że nikt go nie stworzył? Oczywiście, że nie!

Nauka pokazuje, jak rzeczy działają w normalnych warunkach. Nie sprawia ona, że Bóg staje się zbędny. Wręcz przeciwnie, objawia Jego wielkość!

Nauka nie zaprzecza Biblii, ani Biblia nie zaprzecza nauce. Istnieją jednak naukowe teorie (nie zaś dowiedzione fakty) oraz błędne interpretacje Biblii mogące sprawiać wrażenie, że istnieje konflikt między Biblią i nauką. Ograniczona wiedza prowadzi do ograniczonych teorii. Ale wielu ludzi pragnie oprzeć na nich swoje życie, ponieważ pozwalają odrzucić Boga i nie wymagają ufania Mu.

W każdym zakątku świata znajdujemy ślady wielkiego i wspaniałego Stwórcy – Jego dzieła są zdumiewające… Przyroda świadczy o chwale Boga. Zupełnie racjonalną postawą jest więc przekonanie o tym, że projekt musi mieś swojego Projektanta, że to, co istnieje, musi mieć swojego Wykonawcę, że stworzenie musi mieć swojego Stworzyciela.

Sceptycy oczywiście kwestionują cuda. Jeśli jednak Bóg naprawdę jest Bogiem, naturalne jest, że może działać także w sposób, który wykracza poza zwykle obowiązujące prawa natury. Jest to klucz do rozwiązania kwestii, która dla niektórych stanowi problem. Naukowiec jest

ograniczony – może wyjaśniać zjawiska tylko na podstawie tego, co widzi. Wyjaśnienie to może jednak być nieadekwatne w przypadku ponadnaturalnego działania Boga, wykraczającego poza normalne warunki.

Na przykład, gdyby naukowiec otrzymał kawałek chleba i został poproszony o wyjaśnienie jego powstania, szczegółowo opisałby jak nasiona wykiełkowały w glebie, jak wzrastały, jak zboże zostało zebrane, zmielone, zmieszane z innymi składnikami i upieczone w piecu. Byłby to – oczywiście – właściwy opis, chyba że w tym konkretnym przypadku stało się coś niezwykłego i wyjątkowego. Załóżmy, że ten badany kawałek chleba był jednym z tych, które zostały zebrane po tym, jak Jezus wziął do rąk pięć bochenków chleba i dwie ryby, podziękował za nie Bogu, połamał i rozdał je ludziom, karmiąc nimi pięć tysięcy osób. Wydarzenie to zostało opisane w Ewangelii Mateusza 14:13-21. Czytamy tam, że po posiłku zebrano dwanaście koszy resztek. Jeśli badany kawałek chleba pochodziłby właśnie z tych resztek lub z tego, co – jakiś czas później – zebrano po nakarmieniu przez Jezusa czterech tysięcy ludzi siedmioma bochenkami i kilkoma rybami (zob. Ewangelia Mateusza 15:29-39), analiza i wyjaśnienie przedstawione przez naukowca byłyby błędne, ponieważ nie uwzględniałyby ponadnaturalnego działania Boga.

Naukowiec popełniłby podobny błąd opisując narodziny i rozwój ryby, a także jej połów i późniejsze upieczenie, jeśli ta ryba również byłaby efektem cudownego i natychmiastowego pomnożenia pokarmu przez Jezusa…

Jeśli Biblia – zgodnie z tym, co sama o sobie mówi – jest słowem Boga, to będziemy oczekiwać od niej informacji

o działaniu Boga. Gdyby to działanie było czymś, czego doświadczamy na co dzień w normalnym, ludzkim życiu, zastanawialibyśmy się, czy rzeczywiście jest to działanie Boga, nie zaś zwykłe działanie ludzi. Jest rzeczą zupełnie naturalną oczekiwać, że Bóg będzie działał w sposób, którzy przekracza nasze zdolności pojmowania. Nie podważa to Biblii, ale pokazuje nieskończoność Boga oraz ograniczenie naszych umysłów i – co za tym idzie – naszych naukowych dociekań.

10. Jakie jest główne przesłanie Biblii?

Biblia zawiera różne formy literackie. Jej księgi zostały spisane przez różnych ludzi, żyjących w różnych czasach. Jej przesłanie jest jednak spójne i godne zaufania.

Nie sposób streścić ją w kilku zdaniach, główne przesłanie Biblii wygląda jednak następująco:

Bóg stworzył doskonały świat i umieścił w nim ludzi. Mieli oni troszczyć się o Boże stworzenie i żyć z Bogiem. Mieli przestrzegać ustalonych przez Niego reguł, zapewniających im szczęście.

Już na początku jednak ludzie zapragnęli żyć po swojemu. Adam i Ewa – pierwsi ludzie – zbuntowali się przeciw Bogu i odwrócili się od Niego. Zapragnęli żyć dla siebie samych. Wybrali nieposłuszeństwo Bogu. Dziś czynimy dokładnie to samo. Biblia mówi: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3:23).

Podobnie jak sędzia podczas procesu nie może przymknąć oka na popełnione przestępstwo, tak Bóg, który jest sprawiedliwy, nie mógł pozwolić, aby grzech i bunt pozostały bez kary. Biblia mówi, że karą za grzech jest śmierć wieczna, czyli oddzielenie od Boga. Bóg jest sprawiedliwy, ale jest również miłością. On pragnie ocalić nas od kary, na którą zasługujemy. Biblia mówi, że Bóg „daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8).

Dlatego Jezus przyszedł na świat – przyszedł, aby umrzeć. A gdy zmarł – na strasznym rzymskim narzędziu śmierci – poniósł karę za wszystkie grzechy, które ty i ja kiedykolwiek popełniliśmy. Wziął na siebie nasz skazujący wyrok, abyśmy my mogli zostać ogłoszeni niewinnymi.

Dlatego Biblia mówi: „Jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz” (Rzym. 10:9).

Biblia to historia wielkiej akcji ratunkowej. Bóg – poprzez Jezusa – ratuje nas i przywraca więzi między nami a Nim.

Biblia mówi o nowym życiu, którego doświadczają chrześcijanie – na tym świecie, w chwili śmierci i w wieczności. Mówi również o Jezusie jako Panu całego świata oraz o tym, że ostatecznie wszystko zostanie poddane władzy Boga.

11. Dlaczego Jezus zmarł na krzyżu?

Biblia mówi, że każdy człowiek – bez wyjątku – jest grzesznikiem. Nawet starsza pani z końca ulicy, która przygotowuje ciasteczka na kościelny piknik, zawsze się uśmiecha i wydaje się czynić dobro w każdej sekundzie dnia. Nawet ona jest grzesznikiem w oczach świętego Boga! Biblia mówi, że grzech opanował wszystkich ludzi.

Bóg jest święty. Jest doskonały; nigdy nie popełnił błędu i nigdy nie zgrzeszył. Jego świętość jest tak ogromna, że nie może tolerować grzechu. Jego oczy są zbyt czyste, by nawet patrzeć na grzech. On nie może udawać, że grzech nie istnieje. Nasz problem polega na tym, że grzech odcina nas od Boga. Przez grzech nie możemy mieć więzi z Bogiem, a jest to coś, czego On pragnie, ponieważ nas kocha.

To jest powód, dla którego Jezus zmarł na krzyżu. Z powodu nieskończonej miłości do nas, Bóg posłał swojego Syna, Jezusa, aby poniósł karę za nasze grzechy i pojednał nas z Bogiem. Jezus zmarł – sprawiedliwy za niesprawiedliwych – aby przyprowadzić nas z powrotem do Boga.

Dlaczego Bóg wybrał taką metodę, aby nas ratować? Żaden człowiek nie zna odpowiedzi na to pytanie. Biblia mówi, że bez przelania krwi nie ma przebaczenia grzechów. To Bóg ustanawia prawa, my zaś nie zawsze jesteśmy w stanie je pojąć. Boże działanie jest zgodne z Jego charakterem. My zaś wiemy, że wyrok wydany przez Boga został wykonany – Jezus poniósł karę w naszym imieniu, jesteśmy więc wolni,

jeśli tylko zaufamy Mu i poddamy Mu swoje życie. Pozwól, że zapytam: Czy uczynisz to?

12. Czy zmartwychwstanie Jezusa nie było mistyfikacją?

Jeden z głównych autorów Nowego Testamentu, Paweł, powiedział, że jeśli Jezus nie zmartwychwstał, to nasze nauczanie oraz nasza wiara są daremne (1 Kor. 15:14-16). To prawda: chrześcijaństwo opiera się na wierze w zmartwychwstanie historycznego Jezusa.

Zdumiewające jest to, że Nowy Testament nie stara się udowodnić zmartwychwstania, ale przyjmuje je za pewnik. W I wieku ludzie po prostu wierzyli w nie. Dlaczego? Z powodu pustego grobu. Temu nie dało się zaprzeczyć. W Nowym Testamencie znajdujemy sześć niezależnych świadectw dotyczących tego faktu. Trzy z nich pochodzą od naocznych świadków.

Grób, w którym pochowano Jezusa, choć strzeżony (prawdopodobnie przez szesnastu rzymskich żołnierzy), trzy dni po Jego pogrzebie był pusty. Z Biblii dowiadujemy się, że grób został wcześniej opieczętowany, zabezpieczony i że był pilnowany przez strażników (Mat. 27:66). Jeśli Jezus nie zmartwychwstał, jak można wytłumaczyć to, że grób był pusty? Oto kilka koncepcji:

A. Uczniowie wykradli ciało

To ciekawy pomysł. Pierwsi rozpowszechniali go strażnicy, którzy mieli pilnować grobu i złożonego w nim ciała Jezusa. Zostali oni przekupieni, aby szerzyć pogłoskę, że kiedy zasnęli, przyszli uczniowie i ukradli ciało (Mat. 28:13). Po pierwsze, żołnierze nie odważyliby się zasnąć w trakcie

wykonywania obowiązków, ponieważ wiedzieli, że musieliby słono za to zapłacić. Ale, gdybym był prawnikiem, przede wszystkim spytałbym ich, skąd oni o tym wiedzą, skoro wtedy spali!

Jeszcze ważniejszym pytaniem, jakie warto by zadać, jest to: Dlaczego uczniowie mieliby wykraść ciało, a potem mówić, że Jezus powstał z martwych? Aby szerzyć kłamstwo? Dlaczego – jeśli to była jedynie mistyfikacja – wystawili się na tortury, a w końcu na śmierć za swoją wiarę? I w jaki sposób udało im się wykraść ciało? Przywódcy żydowscy obawiali się, że ciało może zostać skradzione. Uczniowie Jezusa musieliby więc – już w czasie Jego śmierci i pogrzebu – opracować plan działania pozwalający przechytrzyć żołnierzy, którzy mieli stać przy grobie.

Musieliby – pomimo ich obecności – zabrać ciało i ruszyć wielki głaz, którym zamknięto grób. Musieliby odwinąć tkaninę, którą owinięte było ciało, a następnie zabrać je z grobu. Tylko co właściwie mieliby z nim zrobić? Żaden Żyd nie niósłby zmarłego. Poza tym, dokąd mieliby go nieść?

Uczniowie byli przekonani, że Jezus zmartwychwstał.

B. Przywódcy żydowscy wykradli ciało

To już wydaje się bardziej sensowne. Nie chcieli, by cokolwiek przypominało o Jezusie. Nie chcieli, aby cokolwiek świadczyło o tym, że został przez nich wysłany na krzyż.

Kiedy chrześcijaństwo rozrastało się, oni robili wszystko, aby je powstrzymać. Mogli więc po prostu wydobyć ciało

z grobu i wystawić je na widok publiczny. Chrześcijaństwo byłoby wtedy zniszczone. Ale nie mogli pokazać ciała Jezusa, ponieważ go nie mieli. Nie ukradli go.

C. Pogrążone w rozpaczy kobiety pomyliły grób

Żałoba jest dużym przeżyciem. Czytamy jednak, że kobiety, które podążały za Jezusem, obserwowały grób i patrzyły, jak chowano Jego ciało. Później wróciły z ziołami i wonnymi olejkami. Wiemy też, że Jezus nie został pogrzebany na cmentarzu, ale w ogrodzie. To był nowy grób, w którym nikogo dotąd nie pochowano. Czy mimo to mogły popełnić taką pomyłkę? I dlaczego przywódcy nie poszli potem do właściwego grobu, aby wskazać ciało, skoro zależało im na zahamowaniu rozwoju chrześcijaństwa? Zresztą wydaje się nieprawdopodobne, żeby wszyscy inni uczniowie Jezusa też poszli do niewłaściwego grobu. Poza tym, Jezus – przed swoim wniebowstąpieniem – ukazał się jako żywy i zmartwychwstały setkom ludzi.

D. Jezus nie umarł, tylko zemdlał

Ta teoria nie jest nowa. Po raz pierwszy została sformułowana przez Venturiniego w XVI wieku. Karze nam ona wierzyć, że Jezus został ubiczowany i przybity do krzyża, Jego śmierć została stwierdzona przez zawodowych katów, Jego bok został przebity i wypłynęła z niego krew oraz woda, Jego ciało zostało owinięte w pośmiertną szatę i złożone w zapieczętowanym grobie, w wilgotnej jaskini przeżył trzy dni – bez jedzenia i picia, odzyskał przytomność, zdjął z siebie szatę, odepchnął wielkie kamienne drzwi (czego nie byłoby w stanie dokonać dwóch

silnych ludzi), następnie minął uzbrojonych strażników pilnujących grobu i – mimo przebitych stóp – przeszedł pieszo kilka kilometrów.

Argumenty mające podważać zmartwychwstanie Jezusa są nieprzekonujące. Gdy ludzie uważnie przyglądają się dowodom zmartwychwstania, przekonują się, że wydarzyło się ono naprawdę. Jest ono faktem historycznym. Było przepowiedziane w Starym Testamencie, wielokrotnie też zapowiadał je sam Jezus. Zmartwychwstałego Jezusa widziały setki ludzi. To sprawiło, że wylęknieni uczniowie przeobrazili się w ludzi, którzy wyszli na ulice, aby głosić o Chrystusie. Potem oddali swoje życie za wiarę. Zostało to odnotowane przez żydowskich i rzymskich historyków, a także przez chrześcijan. Wszystko to potwierdza, że Jezus rzeczywiście dokonał czegoś, czego nie zrobił żaden człowiek.

13. Czym jest grzech?

Nie ma książki, strony internetowej lub bloga, który omawiałby problem grzechu tak gruntownie, jak Biblia. Na szczęście Biblia gruntownie omawia także kwestię rozwiązania problemu grzechu.

Grzech jest poważną sprawą, ponieważ oddziela nas od świętego Boga, który nie może tolerować zła. Zostaliśmy stworzeni jako istoty powołane do życia w społeczności z Bogiem, ale – łamiąc Jego przykazania – odrzuciliśmy Go i znaleźliśmy się z dala od Niego.

Grzech to chybienie celu, to nie sprostanie Bożym wymogom. Grzech jest odejściem od tego, co dobre. Jest aktem świadomego nieposłuszeństwa Bogu. Biblia przedstawia grzech jako:

- ciężar, który jest zbyt ciężki, by go nieść;
- więzy, którymi jesteśmy skrępowani i z których nie możemy się uwolnić;
- brud, którego nie jesteśmy w stanie zmyć;
- dług wobec Boga, którego nie jesteśmy w stanie spłacić;
- chorobę, na którą nie mamy lekarstwa.

Jednak Jezus, przemawiając do tłumu, powiedział o sobie: „Syn Człowieczy ma moc odpuszczać grzechy na ziemi” (Mar. 2:10).

Gdybyśmy poprzestali tylko na przedstawionych powyżej obrazach grzechu, nasza sytuacja byłaby opłakana. Ale z powodu Jezusa, który wziął na siebie grzech całego świata:

- ciężar może zostać zdjęty;
- więzy mogą zostać zerwane;
- brud może zostać zmyty;
- dług może zostać spłacony;
- choroba może zostać uleczona.

Słowa, którymi Bóg opisuje nasze grzeszne życie, są jak opis wysypiska śmieci. Nie ma tu niczego ładnego. Biblia mówi, że na tym wysypisku znajdują się następujące rzeczy:

„Wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, wrogość, spór, zazdrość, gniew, knowania, waśnie, odszczepieństwo, zabójstwa, pijaństwo, obżarstwo i tym podobne; o tych zapowiadam wam, jak już przedtem zapowiedziałem, że ci, którzy te rzeczy czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą” (Ef. 5:19-21).

Słowa te brzmią bardzo poważnie. Właśnie z takich rzeczy Bóg pragnie oczyścić nasze życie. Nie jesteśmy w stanie zrobić tego sami. Do naszego życia musi wkroczyć Bóg.

Gdy On zaczyna działać w naszym życiu, dostrzegamy, że w Bożych oczach jesteśmy grzesznikami. On jest święty, a my – nie. Zgodnie z Jego diagnozą jesteśmy grzeszni. Bóg stawia tę diagnozę nie po to, aby nas potępić i spisać na straty, ale by nas uleczyć. On chce zdjąć z nas naszą winę i dać nam nowe życie w Panu Jezusie. Biblia mówi: „Chodźcie więc, a będziemy się prawować – mówi Pan! Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna”.

Grzech jest poważną sprawą i niesie z sobą poważne konsekwencje, ale Bóg wzywa nas, byśmy zwrócili się do Niego i pozwolili Mu przebaczyć nasze winy, oczyścić nas i zmienić nasze życie.

14. Dlaczego Bóg nie usunie problemów?

Coś jest nie tak z naszym światem. Tak często widzimy obrazy wojen, trzęsień ziemi i klęsk głodu. Przelano już tyle krwi i popłynęło tyle łez. Jest tak wiele przemocy, niesprawiedliwości, samotności, egoizmu i rozpaczy. Choroby i śmierć przychodzą – jak nieproszeni goście – aby zniszczyć nasze poczucie bezpieczeństwa i zostawić nas z wieloma pytaniami. Jesteśmy już zmęczeni fałszywą nadzieją oferowaną przez polityków, lekarzy, przełożonych. Życie wydaje się być nie fair. Większość z nas ma świadomość istnienia Boga, ale dlaczego – zastanawiamy się – nie usunie On tych wszystkich problemów?

Boże przesłanie dla ludzkości – czyli Biblia – naucza, że Bóg jest wszechmocny i że jest miłością. Dlaczego więc nie interweniuje?

Zajmiemy się tym zagadnieniem, udzielając odpowiedzi na dziesięć bardziej szczegółowych pytań dotyczących tej kwestii.

A. Czy świat zawsze był miejscem cierpienia?

Wiemy z Biblii, że gdy Bóg stworzył świat, wszystko było „dobre”. Nie było w nim cierpienia, grzechu, smutku i śmierci. Ówczesny świat zamienił się w ten, który znamy, na skutek świadomego buntu przeciw Bogu. Na samym początku, pierwsi ludzie zdecydowali, że chcą poznać zarówno dobro, jak i zło. W rezultacie świat uległ

destrukcji. Śmierć i zepsucie ogarnęły całe Boże stworzenie.

B. Czy cierpiąc człowiek ponosi karę za zło, którego się dopuścił?

Najstarsza księga Biblii (łącznie jest ich 66) to Księga Joba (zwana też Księgą Hioba). Opowiada ona historię Joba, który w ciągu kilku dni stracił rodzinę, majątek i zdrowie. Jego przyjaciele próbowali wyjaśnić mu przyczynę jego cierpienia, ale nie wiedzieli, że to szatan, największy cynik, zasugerował Bogu, że wszystko ma swoją cenę. To szatan odebrał Jobowi wszystko, co miał. Pod koniec księgi, Bóg przemawia i zadaje jej bohaterom około siedemdziesięciu pytań. Wykazują one, że my, ludzie, nie rozumiemy mocy i działania Boga, nie pojmujemy też Jego dróg. Ostatecznie, Bóg ponownie otoczył Joba swoim błogosławieństwem, ale jego historia pokazuje, że potoczne odpowiedzi na temat cierpienia są błędne. W tym przypadku, bezpośrednią przyczyną problemów Joba był szatan.

Przed pojawieniem się grzechu, nie było cierpienia. Dziś, gdy czynimy zło, niekiedy szybko ponosimy konsekwencje tego. Palenie papierosów niszczy płuca, nadużywanie alkoholu niszczy wątrobę, zbyt szybka jazda również może doprowadzić do tragedii. Nie zawsze jednak cierpienie musi być naturalną konsekwencją grzechu. Jezus powiedział do człowieka, który był niewidomy od urodzenia, że jego ślepota nie jest rezultatem jego grzechu lub grzechu jego rodziców, ale że dzięki niej Bóg zamierza dokonać czegoś dobrego.

Przy innej okazji, Jezus skomentował dwa zdarzenia: wypadek, w którym osiemnaście osób zginęło

przygniecionych przez zawaloną wieżę, oraz śmierć grupy ludzi, którzy przyszli oddać chwałę Bogu i zostali zamordowani przez Poncjusza Piłata. Jezus powiedział, iż wydarzenia te pokazują, że jeśli nie nawrócimy się do Boga i nie zaufamy Mu, wszyscy zginiemy.

Niestety, często cierpią ci, którzy – naszym zdaniem – nie powinni. Jest to nieodłączny element życia. Pocierając o siebie krzemienie, możemy być pewni, że zobaczymy iskry. Żyjąc, możemy być pewni tego, że będziemy widzieć cierpienie.

C. Czy cierpienie nie ma sensu?

Bóg może wykorzystać złe okoliczności, aby stworzyć dobro. On nigdy nie jest niczym zaskoczony, ponieważ wszystko wie. Zna przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Bóg jest miłością – zawsze! W 1911 roku, w Durnham, w Angli miała miejsce straszna katastrofa górnicza. Podczas nabożeństwa żałobnego, ówczesny biskup Durnham wykorzystał gobelin, aby zilustrować swoje przesłanie. Pokazał jak wygląda z tyłu – była to bezładna plątanina nici, nie przedstawiająca żadnego sensownego wzoru. Następnie odwrócił gobelin i pokazał misternie utkany napis „BÓG JEST MIŁOŚCIĄ”. Z naszej perspektywy, życie może wydawać się bardzo zagmatwane, Bóg jednak zawsze kieruje się miłością. Nawet najgorsze sytuacje może wykorzystać ku dobremu.

W tym życiu człowiek nie jest w stanie osiągnąć doskonałości. Cierpienie jednych często wywołuje jednak miłość, współczucie i troskę u innych. Świat całkowicie pozbawiony cierpienia mógłby szybko stać się

przerażającym miejscem, pozbawionym jakiegokolwiek współczucia.

Ludzie, którzy mają osobistą więź z Bogiem, mogą być pewni, że ich łzy, czas, ciężka praca czy ból nigdy nie pójdą na marne. W swoim wspaniałym planie, Bóg wykorzystuje wszystko – nawet cierpienie – w określonym celu.

D. Czy to możliwe, że kataklizmy są Bożą karą za grzechy?

Wiemy z Biblii, że Bóg osądza narody i ludzi. Bóg nienawidzi nieprawości, do której my już się przyzwyczailiśmy. Cierpienie może doprowadzić osobę lub cały naród do pokuty, odwrócenia się od grzechu i zwrócenia się do Boga. Ale nie do nas należy ocena tego, czy dana katastrofa jest oznaką Bożego sądu. On wie, my zaś nie!

E. Dlaczego Jezus musiał cierpieć?

Jezus nie uczynił niczego złego. Był Bogiem, przyszedł na świat jako człowiek i będąc tu, czynił dobro. Uzdrawiał chorych, wskrzeszał martwych, uciszył burzę, nakarmił głodnych i pomagał tym, którzy się pogubili. A mimo to, ludzie ukrzyżowali Go. Trudno wyobrazić sobie gorszą śmierć. Był biczowany, a potem – na zranionych plecach – musiał dźwigać rzymski krzyż. Jego nagie ciało przybito do krzyża, na którym miał umrzeć. Następnie Bóg złożył na Niego grzechy całego świata – wszystkie grzechy popełnione od początku do końca świata. Jezus został sam – nie było przy Nim Jego przyjaciół. Ponosząc karę za nasz grzech, został nawet oddzielony od swego Ojca. Biblia

mówi: „Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich” (Iz. 53:6). Jezus był „zraniony za występki nasze, starty za winy nasze” (Iz. 53:5), aby dzięki Jego cierpieniu Bóg mógł ofiarować przebaczenie takim ludziom, jak ty i ja.

Jezus musiał przejść przez ciemność, aby ci, którzy Mu ufają, mogli wejść w jasność. Zmarł, aby pojednać nas z Bogiem. Nie było innego sposobu na to, aby Boży sąd nad grzechem i Boża miłość do nas mogły znaleźć swój wyraz.

F. Czy kiedykolwiek nastanie sprawiedliwość?

Patrząc na Jezusa, widzimy, że śmierć nie jest końcem. Jezus zmarł na krzyżu, został pochowany, ale – trzy dni później – powstał z martwych. Wiele razy mówił o życiu po śmierci, o niebie i o piekle. Swoim zmartwychwstaniem potwierdził prawdziwość tych słów. Gdyby to życie było wszystkim, wielu ludzi miałoby powody, aby pogrążyć się w rozpaczy. Ale nasza perspektywa to coś więcej niż siedemdziesiąt lat życia.

W Psalmie 73, napisanym wieki przed narodzeniem Jezusa, autor rozważa problem cierpienia. Zauważa, że „dobrzy” ludzie często cierpią bardziej niż pozostali, co z kolei sprawia, że zaczyna się zastanawiać nad sensem wiary. Jego myślenie zmienia się jednak, gdy zaczyna patrzeć na wszystko z Bożego punktu widzenia i z perspektywy wieczności. Myśląc o wieczności, dostrzega krótkość życia. Uświadamia sobie także to, że ostatecznie Bóg położy kres złu i że wszędzie zapanuje sprawiedliwość.

G. Dlaczego jedni ludzie cierpią, a inni nie doświadczają żadnych problemów?

Jako ludzie nie jesteśmy w stanie zrozumieć, dlaczego jedni ludzie mają tak ciężko, podczas gdy inni gładko płyną przez całe życie. Jednak to, co wiemy o Bogu, pozwala nam ufać Mu – a nawet dziękować za rzeczy, których teraz jeszcze nie rozumiemy. W Biblii czytamy: „To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy” (5 Mojż. 29:28).

Bóg objawił nam wiele rzeczy. Objawił swą miłość, sprawiedliwość, świętość. Objawione zostało także przyjście na ten świat Pana Jezusa. Bóg objawił również wiele rzeczy dotyczących nas. Objawił, że zostaliśmy stworzeni na Jego obraz, że jesteśmy obdarzeni wieczną egzystencją i że możemy nawiązać z Nim osobistą więź. I On wie, co robi, prowadząc nas przez życie.

Są jednak rzeczy, których nie rozumiemy. Dlaczego umiera dziecko? Dlaczego odchodzi młoda matka? Dlaczego zdarza się tsunami? Dlaczego w atakach terrorystycznych jedni ludzie giną, a inni uchodzą z życiem? Dlaczego istnieją Talibowie? Dlaczego istnieje rak? Po tej stronie wieczności nigdy nie poznamy przyczyny cierpienia poszczególnych ludzi, ale – znając charakter Boga – możemy być spokojni. On nie stracił kontroli nad światem.

H. Dlaczego niektórzy ludzie bezkarnie czynią zło?

Tyrani, terroryści, dyktatorzy i źli przywódcy spowodowali wiele cierpienia na świecie. Świadomość krwi i łez, które popłynęły z powodu ich zapatrzenia w siebie, łamie serce.

Biblia zapewnia, że każdy człowiek – włączając w to wszystkich królów, prezydentów i premierów – zostanie pewnego dnia osądzony przez Boga. Wówczas każdy będzie musiał odpowiedzieć za wszystko, co powiedział i uczynił. Zostanie wymierzona sprawiedliwość i wszyscy, którzy odrzucili Boga, będą lamentować nad tym, co zrobili.

I. Czy świat zawsze będzie miejscem cierpienia?

Biblia wyraźnie naucza, że pewnego dnia świat, który znamy, przestanie istnieć, a Bóg stworzy nowe niebo i nową ziemię. Opis nowego świata jest wspaniały: lew będzie leżeć obok baranka, miecze zostaną przekute na lemiesze, narody będą żyć w pokoju, a na ulicach będzie słychać odgłosy dzieci, bawiących się bez lęku o to, że może im się przydarzyć coś złego.

Nie każdy będzie się jednak cieszyć tą nową rzeczywistością. Tych, którzy odrzucili Bożą drogę do przebaczenia i pojednania z Nim, czeka wieczne cierpienie. To przerażająca prawda – trudno o niej myśleć. Jezus, z miłości do ludzi, ostrzegał jednak przed piekłem – rzeczywistością czekającą tych, którzy Go odrzucą. Bóg nie chce, aby ktokolwiek zginął, ale pragnie, aby każdy szczerze pokutował i uwierzył.

J. Jaka powinna być nasza reakcja na cierpienie?

Bóg pragnie, abyśmy odwrócili się od zła i prosili Jezusa – kiedyś ukrzyżowanego, teraz zmartwychwstałego i żywego – aby przebaczył nam grzechy i wszedł do naszego życia

jako Pan i Zbawiciel. On obiecuje, że przeprowadzi nas przez życie oraz przez śmierć, a potem na zawsze będziemy z Nim w niebie. Niebo nie jest nagrodą; jest darem dla tych, którzy poddają swoje życie Jezusowi.

15. Czy chrześcijaństwo nie jest kulą, którą podpierają się słabi?

To trudne pytanie. Z wielu powodów. Tak – w pewnym sensie – chrześcijaństwo jest dla słabych. Ale – z drugiej strony – nie, niezupełnie. Wyjaśnijmy tę kwestię…

Ważne jest, abyśmy zrozumieli, dlaczego ludzie potrzebują chrześcijaństwa, albo – wyrażając się precyzyjniej – czemu potrzebują Tego, który stoi za chrześcijaństwem, czyli Jezusa.

Biblia mówi: „Nie ma ani jednego sprawiedliwego, nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga; wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego” (Rzym. 3:10-12). Co Bóg myśli o nas – o ludziach, którzy odwrócili się od Niego? Jaka jest Jego opinia na nasz temat?

Jezus, będąc na ziemi, został zaproszony na posiłek z ludźmi, którzy byli uważani za najgorszych z najgorszych i których wszyscy nazywali wielkimi grzesznikami. Jak Ten, który mówi, że jest Synem Boga, może jadać z takimi ludźmi? Przywódcy religijni byli tym oburzeni. Dlatego zapytali uczniów Jezusa: „Dlaczego Nauczyciel wasz jada z celnikami i grzesznikami? A gdy [Jezus] to usłyszał, rzekł: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, co się źle mają. Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Mat. 9:11-13).

Jesteśmy chorzy. Wszyscy zostaliśmy dotknięci tą samą chorobą. Potrzebujemy uleczenia, potrzebujemy

uzdrowienia. Czy chrześcijanie są słabi? Czy Jezus jest kulą, którą mogą się podeprzeć? Tak! Tak właśnie jest. Jesteśmy grzeszni i dlatego potrzebujemy Wybawcy. „On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni” (Iz. 53:4-6).

„[On] ocali biedaka, który woła o ratunek, i ubogiego, który nie ma pomocy. Zlituje się nad nędzarzem i biednym i wybawi dusze biednych. Z ucisku i gwałtu wyzwoli ich życie, bo krew ich jest droga w oczach jego” (Ps. 72:12-14).

Skoro tak wygląda sytuacja, skąd bierze się trudność w odpowiedzi na to pytanie? Wiąże się ona z założeniem, że chrześcijanie to słabi, zdesperowani i samotni ludzie, nie mający w życiu żadnej nadziei, którzy przyłączyli się do kościoła, aby zdobyć przyjaciół i zapełnić swe puste życie jakimiś zajęciami. Założenie to jest zupełnie błędne. Chrześcijanie to normalni ludzie, pochodzący z różnych grup społecznych, na co dzień zajmujący się różnymi rzeczami. Ludzie ci osobiście poznali Boga i doświadczenie to sprawiło, że zyskali niezwykłą siłę i zadziwiającą odwagę.

16. Czy wszystkie religie prowadzą do Boga?

W ostatnich latach upowszechnia się pogląd mówiący, że wszystkie religie prowadzą do Boga. Mówi się, że różne religie są po prostu różnymi ścieżkami prowadzącymi na tę samą górę, ostatecznie kończącymi się na tym samym szczycie. Brzmi logicznie. Biblia jednak wyraźnie naucza, że to nie może być prawdą.

Wyobraź sobie, że topisz się w morzu. W takiej sytuacji nie chciałbyś, aby ludzie stanęli na brzegu i krzycząc instruowali cię, jak powinieneś płynąć – szczególnie gdyby zagłuszali się wzajemnie, tak że nie mógłbyś nikogo usłyszeć.

Jeszcze gorzej, gdyby ich wskazówki były sprzeczne z sobą. Wówczas sytuacja byłaby beznadziejna. Jak bardzo jednak ucieszyłbyś się, gdyby ktoś wskoczył do wody i wyratował cię! Właśnie tego przecież potrzebowałeś; nie listy wskazówek, ale wybawcy, który – ryzykując własne życie – był gotów skoczyć do wody, aby cię ratować.

Upraszczając sprawę, można powiedzieć, że wszystkie religie – poza chrześcijaństwem – są w zasadzie listami nakazów i zakazów. Pragną doprowadzić człowieka do Boga i mówią mu, co powinien robić, aby ocalić życie oraz trafić do nieba (lub jego odpowiednika). Prawdziwe chrześcijaństwo jest inne. Nie próbuje ono zjednać przychylności Boga, ale mówi o Bogu, który zszedł do nas. Jezus „skoczył do morza”, aby nas ratować.

Bóg jest zbyt wielki i zbyt święty, abyśmy my – grzeszni ludzie – mogli się do Niego zbliżyć. Ale to On podjął inicjatywę. Stał się człowiekiem, przyszedł do nas i zmarł, aby nas ratować.

Biblia mówi: „Chrystus, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych” (Rzym. 5:6). Czytamy w niej, że Bóg „daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). Ta niezwykła prawda oddziela chrześcijaństwo od wszelkich innych religii, idei i recept na życie. Nie chodzi w nim o to, czego my mamy dokonać, ale czego Bóg dokonał dla nas w Jezusie. Poprzez nasz grzech oddzieliliśmy się od Boga, ale Jezus zmarł, aby nas z Nim pojednać. Co więcej, powstał z martwych. To odróżnia chrześcijaństwo od wszelkich innych idei religijnych.

Tylko Jezus był czysty i bez grzechu. Tylko On mógł umrzeć, aby ponieść karę za grzech ludzi. Biblia naucza, że istnieje tylko jedno lekarstwo na grzech, że jest nim Zbawiciel-Zastępca. Wygląda to na dosyć ekstremalne rozwiązanie, ale grzech jest czymś ekstremalnym. Brzmi to bardzo poważnie, ale Bóg rzeczywiście traktuje grzech bardzo poważnie. Na nasze szczęście, Jezus (który nigdy nie uczynił nic złego) z powodu wielkiej miłości do nas poniósł karę w naszym zastępstwie, aby nas (którzy uczyniliśmy wiele zła) pojednać z Bogiem.

On zmarł z powodu wyroku, który wisiał nad naszymi głowami. Zapłacił za nas. I wrócił do życia. Tak! Trzy dni po swojej śmierci opuścił grób i znów był żywy. Te wydarzenia wyróżniają Go spośród wielu innych postaci. Tylko On powstał z martwych.

Zmartwychwstanie Jezusa jest faktem historycznym. Możesz odwiedzić grób Mahometa, Buddy, Marksa. Możesz również odwiedzić groby znanych guru, ale grób Jezusa jest pusty. Dlatego, że On żyje!

Wszystkie religie nie prowadzą do Boga. Jezus powiedział, że jest jedyną drogą do Ojca (Boga): “Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jan 14:6). Był więc albo arogantem i kłamcą – wówczas możemy Go zignorować, albo miał rację – wówczas powinniśmy iść za Nim. Piotr, uczeń Jezusa, mówił: „Nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4:12). Apostoł Paweł nauczał: „Jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (1 Tym. 2:5). Jeśli przeanalizujemy te stwierdzenia i będziemy gotowi, aby iść pod prąd dominującym poglądom, odkryjemy, że Jezus rzeczywiście jest tym, za kogo się podawał, a my powinniśmy oddać Mu cześć.

17. Czy religia nie jest kwestią osobistych preferencji? Czy szczerość nie jest najważniejsza?

Wyobraź sobie, że cierpisz na straszną chorobę. Mając nadzieję na poprawę, wypijasz z małej butelki jakiś różowy płyn, wierząc, że to lekarstwo. Okazuje się jednak, że to była trucizna. Z pewnością doprowadziłoby to do tragedii.

Szczerość bywa pomocna, ale ważniejsze od szczerości, z jaką w coś wierzymy, jest to, czy jest to prawdą.

Wybór tego, w co będziesz wierzyć, to nie to samo, co wybór dziesięciu ulubionych utworów. Pierwszy dotyczy obiektywnej prawdy, drugi jest kwestią subiektywnych preferencji.

Jezus powiedział: „Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie” (Jan 14:6). Wieczne życie i wieczna śmierć są tak ważnymi sprawami, że potrzebujemy tu czegoś więcej niż szczerości. Potrzebujemy prawdy.

W kwestiach tak wielkiej wagi nie możemy pozwolić, aby nasze osobiste odczucia powstrzymały nas przed przyjęciem obiektywnej prawdy, która jest w Jezusie. Wiara w Niego nie jest sprawą gustu lub preferencji, ale jest rzeczą decydującą o wieczności. W tym wypadku stwierdzenie: „OK, to jest dobre dla ciebie, ale nie dla mnie” jest błędem. Nie ma racji bytu.

Kwestia naszej więzi z Bogiem jest rozstrzygająca i ma wieczne konsekwencje. Ważne jest więc, czy to, w co wierzymy, jest prawdą.

Nauczanie Biblii dotyczące spraw o mniejszym znaczeniu może podlegać różnym interpretacjom, główne prawdy wiary są jednak przedstawione tak jednoznacznie, że każdy, kto chce je przyjąć, nie będzie miał problemu z ich zrozumieniem. W Nowym Testamencie znajdujemy nawet podsumowania najważniejszych prawd Biblii. Czytamy tam: „[…] że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz” (1 Kor. 15:3-6) oraz „Prawdziwa to mowa i w całej pełni przyjęcia godna, że Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników, z których ja jestem pierwszy” (1 Tym. 1:15).

Zmienianie nauki Biblii, dlatego że jest trudna do przyjęcia i sprzeczna z naszymi poglądami, jest niezwykłym nadużyciem. Każdy, kto czyta ją z otwartym sercem, szczerze pragnąc poznać prawdę, bez problemu ją zrozumie.

18. Czy istnieje reinkarnacja?

Wieczny Bóg w wyraźny sposób objawił, co się dzieje z człowiekiem po zakończeniu jego życia na ziemi. W Biblii czytamy: „Postanowione jest ludziom raz umrzeć, a potem sąd” (Hebr. 9:27). Jako ludzie lubimy fantazjować na temat tego, jak może wyglądać życie pozagrobowe. Rozsądną rzeczą jest jednak oprzeć się nie na naszych wyobrażeniach, ale na tym, co przekazał nam Bóg, który – jako Stwórca – ma pełną wiedzę na ten temat.

Będąc na ziemi, Jezus opowiedział historię o pewnym bogatym człowieku oraz o biedaku imieniem Łazarz. Obaj umarli. Łazarz – za życia – wierzył i ufał Bogu (jego imię znaczy „ten, któremu pomaga Bóg”). Z powodu swojej wiary trafił do nieba. Bogaty człowiek lekceważył Boga i nie zatroszczył się o człowieka, który potrzebował pomocy. Po śmierci trafił do piekła. Będąc tam i doświadczając cierpienia, wzniósł oczy w górę i błagał o litość. Odpowiedź, którą otrzymał, była jednak następująca: „Między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić” (Łuk. 16:26).

Twoja postawa wobec Jezusa – wyrażona za życia – rozstrzyga o twojej wieczności. Gdy to życie się kończy, nie ma już drugiej szansy, nie ma też powrotu na ziemię. Nasze dobre czyny nie mogą nam pomóc, nie decydują one też o naszym wiecznym losie. Biblia nie mówi również nic o możliwości oczyszczenia w czyśćcu. Tylko dzięki śmierci Jezusa możemy zostać zbawieni i znaleźć się w niebie. Musimy jednak – za życia – odpowiedzieć na Jego ofertę

przebaczenia. Od tego będzie zależeć, jak spędzimy wieczność. Odrzucenie jej oznacza piekło. Tego właśnie doświadczył bogaty człowiek z historii Jezusa. Jeśli jednak zwrócimy się do Chrystusa i zaufamy Mu, znajdziemy się – podobnie jak Łazarz – w niebie. Tam też będziemy spędzać wieczność z Bogiem. Nie ma innej opcji, nie ma miejsca pośredniego.

19. Czy dobrzy trafiają do nieba, a źli do piekła?

Pytanie to zawiera w sobie pewien fundamentalny błąd. Zakłada, że na świecie istnieją dobrzy ludzie! W jaki sposób ocenić, kto jest dobry, a kto zły? Czy ty i ja jesteśmy dobrzy? Zawsze?

Biblijna odpowiedź na to pytanie jest jednoznaczna: „Nie ma ani jednego sprawiedliwego, nie masz, kto by rozumiał, nie masz, kto by szukał Boga; wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego” (Rzym. 3:10-12).

Od czasu do czasu robimy coś dobrego, ale to nie sprawia, że jesteśmy dobrzy. Biblia naucza, że wszyscy jesteśmy zainfekowani grzechem, który ma destrukcyjny wpływ na każdą dziedzinę naszego życia.

Właśnie dlatego ciąży nad nami skazujący wyrok Boga, który musi karać zło. Łatwo jest nam przyjąć do wiadomości, że niebo jest rzeczywistym miejscem, trudniej jednak jest nam wierzyć, że realnym miejscem jest także piekło i że prawdziwi ludzie doświadczają tam prawdziwego sądu z powodu popełnionych przez nich grzechów.

Biblia mówi, że wszyscy zajmujemy miejsce na ławie oskarżonych i oczekujemy na Boży wyrok. Nasze życie zostanie osądzone, a nasz problem polega na tym, że zawiedliśmy Boga i daleko nam do Jego doskonałych standardów.

Dobrą nowiną Biblii jest jednak to, że sam Bóg pragnie ocalić nas przed karą, na którą zasłużyliśmy, że chce wyrwać nas ze śmierci oraz ciemności piekła i że chce dać nam swoje wspaniałe światło oraz życie w niebie.

20. Jak Bóg, który jest miłością, może posłać ludzi do piekła?

To bardzo ważne pytanie, szczególnie dla człowieka, który zaczyna rozumieć, jak wielka jest Boża cierpliwość oraz miłość do nas. Warto też odwrócić to pytanie i mówić o tym, jak Bóg miłości może ocalić ludzi od piekła.

Najpierw jednak musimy odpowiedzieć sobie na inne ważne pytanie: Dlaczego sądzimy, że Bóg jest Bogiem miłości? Skąd się tego dowiedzieliśmy lub co doprowadziło nas do takiego wniosku?

Przekonanie, że nasz Stwórca jest „Bogiem miłości" jest właściwe. Potwierdzenie tej prawdy znajdujemy w Biblii. To właśnie z powodu miłości do ludzi, Bóg posłał Jezusa, aby zmarł za nas – ludzi, żyjących z dala od Boga.

W tym miejscu musimy jednak rozważyć jeszcze jedną istotną kwestię: Skoro przyjmujemy naukę Biblii na temat Bożej miłości, dlaczego nie chcemy przyjąć tego, co mówi na inny temat? Dlaczego nie chcemy uznać, że prawdą jest także to, iż ludzie odrzucający Boga sami wybierają wieczność w piekle? Czy możemy przyjmować tylko te nauki Biblii, które nam pasują? To bardzo niebezpieczna gra. Prowadząc ją, nie poznamy pełnej prawdy objawionej przez Boga.

16 kwietnia 2007 roku oczy całego świata były zwrócone na Instytut Politechniczny Wirginii i Uniwersytet Stanowy w Blacksburg w USA. Tego dnia, o godzinie 7.15 rano student Seung-Hui Cho rozpoczął pierwszy z dwóch ataków, w których łącznie zginęły 32 osoby, a 23 zostały ranne. Gdy

zakończył drugi atak, skierował broń w swoją stronę i popełnił samobójstwo.

Cho nie stanął przed sądem, aby odpowiedzieć za swój straszny czyn. Nigdy nie miał procesu. Wymknął się wymiarowi sprawiedliwości. W pewnym sensie „uciekł". Trzy lata później podobne zdarzenie miało miejsce w Wielkiej Brytanii. W Whitehaven, w hrabstwie Kumbria, Derek Bird – zanim sam odebrał sobie życie – zamordował trzynaście osób. On również nie stanął przed sądem. Czy to było fair? Czy to było sprawiedliwe? Coś podpowiada nam, że była to skrajna niesprawiedliwość. Czyż nie wzdychamy do Boga miłości, aby ukarał zło? Mamy wewnętrzne pragnienie sprawiedliwości.

Problem pojawia się wtedy, gdy zaczynamy zastanawiać nad sposobem ustalania, kto na co zasługuje. Jeśli porównamy się z Cho i podobnymi ludźmi, dojdziemy do wniosku, że jesteśmy chodzącym ideałem. Boże kryterium sądu jest jednak inne. Bóg nie porównuje nas z innymi ludźmi – On sam jest standardem prawości. My zaś nie jesteśmy w stanie sprostać temu doskonałemu standardowi, tym bardziej – trwać w takim stanie. Biblia mówi, że nikt nie jest dobry, nikt nie może sprostać Bożemu standardowi i nikt nie jest wolny od grzechu.

To sprawia, że nasze położenie nie różni się od tego, w którym jest Cho. Bóg miłości nie może zignorować naszego grzechu, niezależnie od tego, jak „mały" by się nam on wydawał. Jedną z cech Boga jest sprawiedliwość – jest to sprawiedliwość pełna i doskonała. Cechą Jego charakteru jest także miłość. Te dwie cechy znalazły swój pełny wyraz w krzyżu Jezusa. Bóg jest sprawiedliwy, dlatego kara za nasz grzech musiała zostać wykonana. Karą

tą była śmierć. Bóg jest miłością, dlatego Jezus poniósł karę za nas, abyśmy mogli zostać ocaleni i wyzwoleni. Niesamowita miłość! Teraz liczy się to, jak na nią odpowiemy. Czy odrzucimy to, co uczynił Jezus? Czy odrzucimy Jego miłość i poniesiemy straszne, wieczne konsekwencje naszego wyboru? Czy raczej z wdzięcznością przyjmiemy to wspaniałe wybawienie ofiarowane przez Jezusa?

21. A co z tymi, którzy nie słyszeli Ewangelii?

Jest kilka cech Boga, które pozwalają odpowiedzieć na to pytanie. Wiemy, że jest On Bogiem miłości – to właśnie z tego powodu posłał na ziemię Jezusa, aby był naszym Wybawcą. Wiemy również, że jest sprawiedliwy i nie może po prostu zignorować naszego grzechu. Nie może tolerować zła także z powodu swojej świętości. Wiemy również, że pragnie On ratować każdego człowieka. Wymienione atrybuty Boga pozwalają udzielić jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytanie.

Słowami Biblii możemy powiedzieć, że „Niewidzialna jego istota, to jest wiekuista jego moc i bóstwo, mogą być od stworzenia świata oglądane w dziełach i poznane umysłem, tak iż [ludzie] nic nie mają na swoją obronę” (Rzym. 1:20).

Biblia mówi, że samo stworzenie dostarcza już wystarczającego dowodu na to, że istnieje Bóg, który stworzył i podtrzymuje świat; że istnieje Bóg miłości i porządku. W jednym z Psalmów czytamy: „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego. Dzień dniowi przekazuje wieść, a noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to mowa, nie są to słowa, nie słychać ich głosu… A jednak po całej ziemi rozbrzmiewa ich dźwięk i do krańców świata dochodzą ich słowa” (Ps. 19: 2-5).

Każdy z nas ma wewnętrzne poczucie dobra i zła (stąd bierze się poczucie winy) oraz świadomość tego, że istnieje Bóg (dlatego – będąc w potrzebie – modlimy się). Chcąc zaprzeczyć istnieniu Boga, człowiek musi najpierw w jakiś

sposób stłumić w sobie te odczucia. Ci zaś, którzy poznali Boga właśnie w ten sposób (tzn. obserwując dzieło stworzenia i dostrzegając w sobie poczucie dobra i zła oraz świadomość istnienia Boga), ale nie usłyszeli o Nim niczego więcej, będą sądzeni przez Boga sprawiedliwie. Sprawiedliwość jest bowiem jedną z cech Boga.

Pragnąc, by inni poznali Chrystusa, chrześcijanie zawsze z entuzjazmem dzielili się z innymi Dobrą Nowiną o Jezusie.

Rozważane pytanie jest istotne. Bardzo ważne jest jednak to, czy my sami, którzy możemy poznać Boga i zaufać Mu, wykorzystamy tę możliwość. Zanim zaczniemy martwić się o innych, powinniśmy sami upewnić się, że odpowiedzieliśmy na Dobrą Nowinę o Jezusie.

22. Jak skończy się ten świat?

Biblia stawia sprawę jasno: świat nie skończy się w wyniku eksplozji nuklearnej, kolizji Ziemi z inną planetą lub na skutek jakiejś katastrofy naturalnej. O tym, kiedy zakończy się świat, zdecyduje Bóg.

Gdy Jezus przyszedł na ten świat po raz pierwszy, narodził się jako niemowlę, w stajni. Na końcu świata powróci, ale już nie jako dziecko, ale jako Król królów i Pan panów…

Nikt nie wie, kiedy to nastąpi, ale Jezus powiedział, jak będzie wyglądał świat tuż przed Jego powrotem. Możemy więc obserwować znaki czasu i oczekiwać Jego przyjścia. W Ewangelii Mateusza znajdujemy dokładny opis świata w czasie poprzedzającym powrót Jezusa. Objawienie Jana (czyli Apokalipsa) zawiera opis niepokojów na świecie poprzedzających tryumfalny powrót Chrystusa jako władcy. Ewangelia Jana zawiera pokrzepiające słowa Jezusa skierowane do Jego uczniów – Jezus wyjaśnia im, że odchodzi do nieba, aby przygotować miejsce dla wszystkich, którzy Mu zaufali.

Oto jak apostoł Paweł opisuje powrót Jezusa na ten świat: „A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie, potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem” (1 Tes. 4:15-17).

Dla milionów ludzi, którzy odrzucili Pana Jezusa, będzie to dzień wielkiej tragedii i rozpaczy. Jeśli jednak zaufałeś Jezusowi i uwierzyłeś, że przebaczył twoje grzechy, możesz śmiało wyczekiwać Jego osobistego powrotu. Wygląda na to, że wiele znaków zapowiadających Jego przyjście już się wypełniło. Musimy więc być gotowi na Jego powrót.

23. Czy można być chrześcijaninem i nie chodzić do kościoła?

Pytanie to należy do tej samej kategorii, co: „Czy można być w związku małżeńskim, ale nigdy nie spotykać się ze swoim mężem lub żoną?”. W sensie formalnym, oczywiście tak. Jedyną oznaką małżeństwa jest wówczas dokument (akt małżeństwa) oraz obrączki, które małżonkowie być może noszą na palcach. W świetle prawa są małżeństwem. Ale sytuacja ta nie wyraża prawdziwej istoty małżeństwa. W małżeństwie nie chodzi bowiem tylko o złożenie podpisu na jakimś dokumencie, ale o wzajemną więź. Jego istotą jest bycie razem, czerpanie radości ze swego towarzystwa i dzielenie z sobą życia.

Czy można więc być chrześcijaninem, ale nie chodzić do kościoła? Tak, ale nie jest to sytuacja normalna. Chodzenie do kościoła nie czyni człowieka chrześcijaninem, podobnie jak chodzenie do garażu nie czyni cię samochodem. Chrześcijanie spotykają się, by oddawać chwałę Bogu, by wspólnie cieszyć się z tego, co dla nich uczynił, by lepiej Go poznawać, by rozmawiać z Nim i by wspierać się wzajemnie. Właśnie dlatego spędzają czas z innymi ludźmi, którzy zaufali Jezusowi i uznali Go za swojego Pana i Zbawiciela.

Bóg kocha nas i pragnie byśmy byli blisko Niego. Jeśli rozumiemy, kim On jest, i czego dokonał, również pragniemy być blisko Boga. A bycie z innymi

chrześcijanami jest ważnym elementem naszego życia z Bogiem.

24. Czy uczciwe życie nie wystarczy?

Niektórzy wierzą, że gdy umrą, ich dobre i złe czyny zostaną zważone, a przewaga dobrych nad złymi zadecyduje o tym, czy wejdą do nieba. Wielu oczekuje, że ich wynik będzie całkiem niezły.

Ale – po pierwsze – co to znaczy „być dobrym”? Zakładamy, że jeśli nie zrobiliśmy czegoś wyjątkowo złego i nie jesteśmy mordercami lub pedofilami, to Bóg powinien być z nas zadowolony.

Biblia jednak naucza czegoś innego. Będziemy oceniani według standardów Boga, nie naszych. Bóg jest doskonały – nigdy nie uczynił niczego złego, ponieważ jest absolutnie czysty i święty. I to On jest standardem doskonałości. Jeśli jesteśmy szczerzy, musimy przyznać, że takiemu standardowi nie jesteśmy w stanie sprostać. Wszyscy zrobiliśmy bowiem rzeczy, o których wiemy, że są złe, choć może wydawały nam się błahe.

Apostoł Paweł, który jest autorem Listu do Rzymian, napisał: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej” (Rzym. 3:23). Nie porównujmy się więc z innymi ludźmi. Porównajmy się z Bogiem.

Po drugie, wiemy, że nie postępujemy tak, jak powinniśmy. Wszyscy mamy poczucie winy z powodu niektórych rzeczy. Wiemy, że nie sprostaliśmy nawet naszym własnym standardom moralnym, a co dopiero standardom Boga! Widząc, jak Jezus podsumował wszystkie Boże przykazania, czujemy się winni: „Będziesz tedy miłował Pana, Boga

swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. […] Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego” (Mar. 12:30-31). Wiemy, że nie postępujemy w ten sposób. „Bliźnim” – według Jezusa – jest każdy człowiek, nawet nasz wróg.
W konfrontacji z doskonałym standardem Boga, nie wyglądamy dobrze.

Po trzecie, najważniejszym Bożym kryterium wcale nie jest nasza moralność. Zgodnie z Biblią, najistotniejszy jest nasz stosunek do Boga.

On stworzył świat. Stworzył też nas. Dał nam życie, ale my Go zignorowaliśmy. To najgorsza forma nieposłuszeństwa. W naszym życiu nie stawiamy Boga na pierwszym miejscu. Niestety, w trakcie naszej krótkiej wędrówki na ziemi często nie dajemy Mu nawet miejsca na marginesie.

Biblia nie poprzestaje jednak na ujawnieniu naszej beznadziejnej sytuacji i nie pozostawia nas w tym tragicznym położeniu. Przekazuje przesłanie o tym, że Bóg bardzo nas kocha i posłał na ten świat swego Syna. Jezus żył doskonałym życiem i czynił dobro, ale zmarł na krzyżu, biorąc na siebie – zamiast nas – karę za nasze grzechy. Aby pojednać się z Bogiem, nie musimy starać się być „wystarczająco dobrzy”. Nie jesteśmy w stanie być „wystarczająco dobrzy”. Nie możemy pojednać się z Bogiem poprzez nasze własne starania – musimy w pełni oprzeć się na jedynej rzeczy, która może usunąć nasze winy. Jest nią przebaczenie grzechów, które oferuje Jezus. Stało się ono możliwe dzięki Jego śmierci na krzyżu. Jeśli to lekceważymy, sami narażamy się na ogromne niebezpieczeństwo.

25. Czy chrześcijaństwo nie odbiera wolności?

Każdy z nas jest za coś odpowiedzialny, wszyscy mamy jakieś obowiązki, co oznacza, że nigdy nie możemy być całkowicie wolni. Wolność wyboru i swoboda w działaniu nie zawsze są dobre. Czy pedofil powinien mieć swobodę działania, bez względu na koszty, jakie ponoszą inni? Albo diler narkotyków? Tylko zdeprawowany przestępca zgodziłby się z taką tezą.

Największego ograniczenia wolności doświadcza człowiek, którego życie nie opiera się na Bożych zasadach. Osobista wolność nie powinna być bowiem postrzegana jako prawo do bycia egoistą. Prawdziwa wolność nie oznacza, że możemy spełniać swoje zachcianki. Wolność daje nam siłę, abyśmy robili to, co jest właściwe.

W powszechnym mniemaniu chrześcijaństwo jest zbiorem zasad lub nakazów. Tak, Bóg dał nam przykazania i oczekuje, że będziemy ich przestrzegać. Przede wszystkim jednak pragnie, byśmy Go kochali. Chce także, byśmy obdarzali miłością naszych bliźnich. W ten sposób nie tylko oddamy Mu cześć, ale także doświadczymy głębokiej radości, która jest niedostępna dla ludzi nieznających Chrystusa.

Żaden człowiek nie doświadczył takiej wolności, jaką miał Jezus. On mógł robić wszystko. Był wolny od chciwości, oszustwa, krętactwa i hipokryzji. Nie musiał obawiać się, że wyjdą na jaw jakieś nieprzyjemne fakty z Jego życia, ponieważ nie miał takich sekretów. Jezus miał poczucie

obowiązku, ale to nie niszczyło Jego osobowości. Posłuszeństwo Ojcu nigdy Go nie tłumiło ani nie podkopywało Jego wolności. Prawdziwa wolność opiera się na Bogu. Jezus mówi: „Ja przyszedłem, aby [owce] miały życie i obfitowały” (Jan 10:10). On jest źródłem i dawcą życia. Gdy znasz Jezusa oraz Jego wolność, jesteś prawdziwie wolnym człowiekiem. W Jezusie stajesz się osobą, jaką On pragnie w tobie widzieć. Dzięki temu, zyskujesz wolność bycia sobą.

26. Jak mogę zostać chrześcijaninem?

Nikt nie rodzi się chrześcijaninem. Chrześcijaństwo nie jest dziedziczne, nie można go przekazać potomkom ani na nie zapracować. Biblia mówi: „jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz” (Rzym. 10:9).

Jakiś czas temu, mój syn poszedł do szpitala, aby poddać się operacji. Musiał wtedy zaufać anestezjologowi, chirurgowi i pielęgniarkom, które się nim opiekowały. Moja praca wymaga częstych podróży. Gdy lecę samolotem, ufam pilotom i załodze. Wierzę, że oni wiedzą, co robią, i bezpiecznie zaprowadzą mnie do celu. Podobnie jest z wiarą w Jezusa. Bycie chrześcijaninem polega na pełnym zaufaniu do Boga, na wierze, że On ci przebaczy, ocali cię od zguby i zmieni twoje życie.

Chociaż istotą chrześcijaństwa jest społeczność z Bogiem, opiera się ono także na określonych przekonaniach. Nie poznasz Boga, jeśli nie uwierzysz w to, co On sam – w Biblii – mówi o sobie i o nas. Do społeczności z Bogiem prowadzi kilka kroków:

Po pierwsze, bądź szczery przed Bogiem. Wyznaj, że buntowałeś się przeciwko Niemu i nie przyznawałeś Mu należytego miejsca w swoim życiu. Wszyscy wiemy, że zgrzeszyliśmy, ale nie uświadamiamy sobie, że grzech jest aż tak poważną sprawą.

Po drugie, uwierz, że Jezus umarł na krzyżu, aby zapłacić za twój grzech. Bóg ukochał świat tak mocno, że zesłał Jezusa,

po to aby On poniósł śmierć zamiast nas. Jego śmierć nie była pomyłką. Ona została zaplanowana ze względu na nas. To, czego Jezus dokonał na krzyżu, wystarcza, abyśmy zostali usprawiedliwieni przed Bogiem i zyskali prawdziwą wolność.

Po trzecie, okaż skruchę. Zawróć ze swojej drogi i zacznij żyć według Bożych wskazówek. Bóg da ci Ducha Świętego, który pomoże ci się zmienić. Nie możesz tego zrobić o własnych siłach, ale Wszechmocny Bóg może zmienić twoje serce.

Po czwarte, prosząc Boga o przebaczenie, powierz Mu swoje życie. Nie musisz już dłużej być Jego wrogiem. Twoje życie może być odtąd takie jak powinno – skoncentrowane na Bogu. List do Rzymian 10:13 mówi: „Każdy bowiem, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie”. Każdy, czyli także ty.

Jeśli pragniesz oddać swoje życie Bogu, możesz pomodlić się następującą modlitwą:

„Boże, uznaję, że jestem grzesznikiem. Przepraszam Cię za moje złe czyny. Chcę się od nich odwrócić. Wierzę, że Jezus umarł na krzyżu, aby zapłacić za moją winę i ofiarować mi przebaczenie. Dziękuję Ci za to, że wskrzesiłeś Go z martwych i dałeś mi nadzieję życia wiecznego. Proszę, zmień mnie, tak abym każdego dnia wiódł życie, które podoba się Tobie. Dziękuję Ci za wysłuchanie tej modlitwy, którą zanoszę do Ciebie w imieniu Jezusa. Amen”.

Odwiedź serwis Jezus.pl

Polecane publikacje LOGOS MEDIA

Nikt nie rodzi się ateistą

Roger Carswell

Czy twierdząc, że nie ma dowodów na istnienie Boga, ateiści mają rację?

Tezy ateizmu – prezentowane w popularnych książkach oraz szeroko przedstawiane w mediach – zdobywają wielu zwolenników. Zdaniem ich propagatorów, ateizm to jedyny logiczny i naukowy światopogląd. Czy rzeczywiście tak jest? Czy ateiści mają rację? Czy nie jesteśmy w stanie udowodnić istnienia Boga?

Skąd mogę wiedzieć, czy Jezus naprawdę istniał?

LOGOS MEDIA

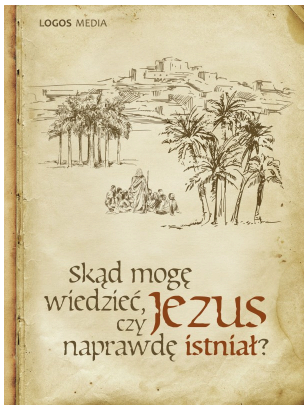

Czy mówiąc o Jezusie jesteśmy zdani tylko na wiarę? Czy analizując źródła historyczne możemy dojść do wniosku, że Jezus z Nazaretu jest wielkim nieobecnym? Jak wyglądają fakty?

„Skąd mogę wiedzieć…?” to przegląd fascynujących dokumentów z pierwszych wieków naszej ery. Wnioski z ich analizy stanowią wyzwanie dla każdego szczerego poszukiwacza prawdy. Nie da się przejść obok nich obojętnie.

Najważniejsza rzecz w życiu

LOGOS MEDIA

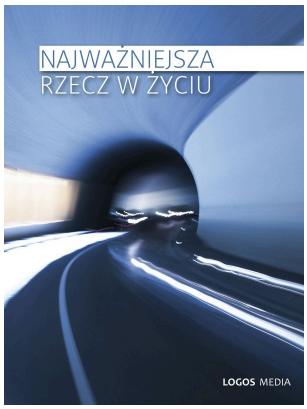

Każdy z nas ma na głowie wiele ważnych spraw. Pilne zadania i ważne obowiązki praktycznie nigdy się nie kończą. Brakuje nam czasu na odpoczynek, na refleksję nad życiem, a nawet na chorobę. Z drugiej strony, jedno wydarzenie – na przykład, brzmiąca jak wyrok diagnoza lekarska – potrafi całkowicie zburzyć naszą dotychczasową hierarchię wartości. To, co wydawało się bardzo istotne, nagle przestaje się liczyć. Co jest więc naprawdę ważne?

Autorzy publikacji sięgają do Biblii i przedstawiają odpowiedź, która może zmienić ludzkie życie.